Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 92 (3269) || SOBOTA, 18 KWIETNIA 1953 R. || ROK VIII

List B. Bieruta do załogi „Ursusa"

Wasz sukces cenią wysoko robotnicy i chłopi

Drodzy Towarzysze!

Składam Wam w imieniu partii i rządu oraz moim własnym, serdeczne pozdrowienia z okazji Waszego wspaniałego sukcesu, jakim jest wyprodukowanie przez Was dwudziestu tysięcy traktorów

Wasze osiągnięcia ceni wysoko klasa robotnicza i masy pracującego chłopstwa całego kraju — bowiem traktory potrzebne są naszej gospodarce narodowej, a przede wszystkim wsi polskiej w jej walce o podniesienie gospodarki rolnej na wyższy poziom, o zwiększenie urodzajności pól, o nieustanny wzrost oświaty, kultury i dobrobytu.

Już dziś Wasza praca służy tysiącom powstałych i rozwijających się spółdzielni produkcyjnych w walce o coraz lepszą uprawę i o przebudowę socjalistyczną wsi polskiej. Wasza praca jest widomym przejawem braterskiej współpracy i pomocy klasy robotniczej pracującemu chłopstwu w walce o zbudowanie w naszym kraju lepszego ustroju społecznego.

Dziękuję Wam, Towarzysze, za Wasz ofiarny wysiłek i życzę aktywowi zakładu, przodownikom — przodownicom pracy, całej załodze dalszych sukcesów w walce o wykonanie planu 6-letniego, o dalszy rozwój postępu technicznego, o udoskonalanie Waszej produkcji, o opanowanie nowych typów traktorów.

W tej walce o coraz większą ilość i doskonałość polskich traktorów potęgujecie siłę naszej ludowej ojczyzny, służycie sprawie pokoju. W tej walce życzę Wam jak największych sukcesów.

Prezes Rady Ministrów
(—) BOLESŁAW BIERUT

Deklaracja rządowa premiera Siroky'ego zaaprobowana przez Zgromadzenie Narodowe

PRAGA. — Dnia 16 bm. otwarta została kolejna sesja Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej.

Tysiączne rzesze ludności pracującej gorąco witały Prezydenta Republiki Antonina Zapotocky'ego w drodze do Zgromadzenia Narodowego.

Po zatwierdzeniu przez Zgromadzenie Narodowe szeregu ustaw przyjętych ostatnio przez rząd, premier V. Siroky złożył deklarację rządową.

Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe jednomyślnie zaaprobowało expose rządowe, złożone przez premiera Viliana Siroky'ego w dniu 16 bm. i wyraziło całkowite zaufanie rządowi Siroky'ego.

1 Maja zamanifestujemy nasza jedność narodową

Uroczyste obchody w dniu Święta Pracy

Przygotowania są już w pełnym toku

WARSZAWA. — W całym kraju rozpoczęły się już przygotowania do uroczystych obchodów międzynarodowego dnia klasy robotniczej — święta 1 Maja. Biorące udział w przygotowaniach organizacje polityczne i społeczne oraz liczni aktywiści Frontu Narodowego stawiają sobie w swej pracy za cel jeszcze mocniejsze skupienie polskich mas pracujących wokół partii i rządu w walce o szybsze zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, o zwycięstwo sił obozu pokoju.

W wielu województwach powstały już komitety 1-Majowe, w skład których weszli przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, masowych i młodzieżowych oraz czołowy aktyw komitetów Frontu Narodowego.

W przygotowaniach do uroczystości 1-Majowych szczególnie żywy udział bierze w stolicy przodująca młodzież oraz inteligencja twórcza. Np. słuchacze Politechniki Warszawskiej przygotowują tradycyjne dekoracje, z którymi wezmą udział w manifestacyjnym pochodzie ludności stolicy.

Artyści i pracownicy Domu Wojska Polskiego, przygotowując się do udziału w pochodzie, opracowują żywe obrazy na temat „tradycje ludowego Wojska Polskiego".

Również w woj. stalinogrodzkim przygotowania do obchodów święta klasy robotniczej są już w pełnym toku.

Sekcja imprezowa w Stalinogrodzie przygotowuje m. in. na dzień 30 kwietnia wielką masową imprezę, w której wystąpią z bogatym programem: orkiestra Polskiego Radia, soliści Opery Śląskiej, słuchacze szkoły instruktorów teatralnych oraz 2-tysięczny chór związku kół śpiewaczych. Przygotowuje się również masowe pokazy sportowe oraz zabawy ludowe.

Nauka Stalina stanowi niezawodną wytyczną dla polskich uczonych

WARSZAWA. — Dnia 17 kwietnia br. w Warszawie w sali obrad Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odbyła się z udziałem licznych przedstawicieli nauki polskiej oraz czołowych działaczy politycznych, gospodarczych i kulturalnych uroczysta sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk poświęcona pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

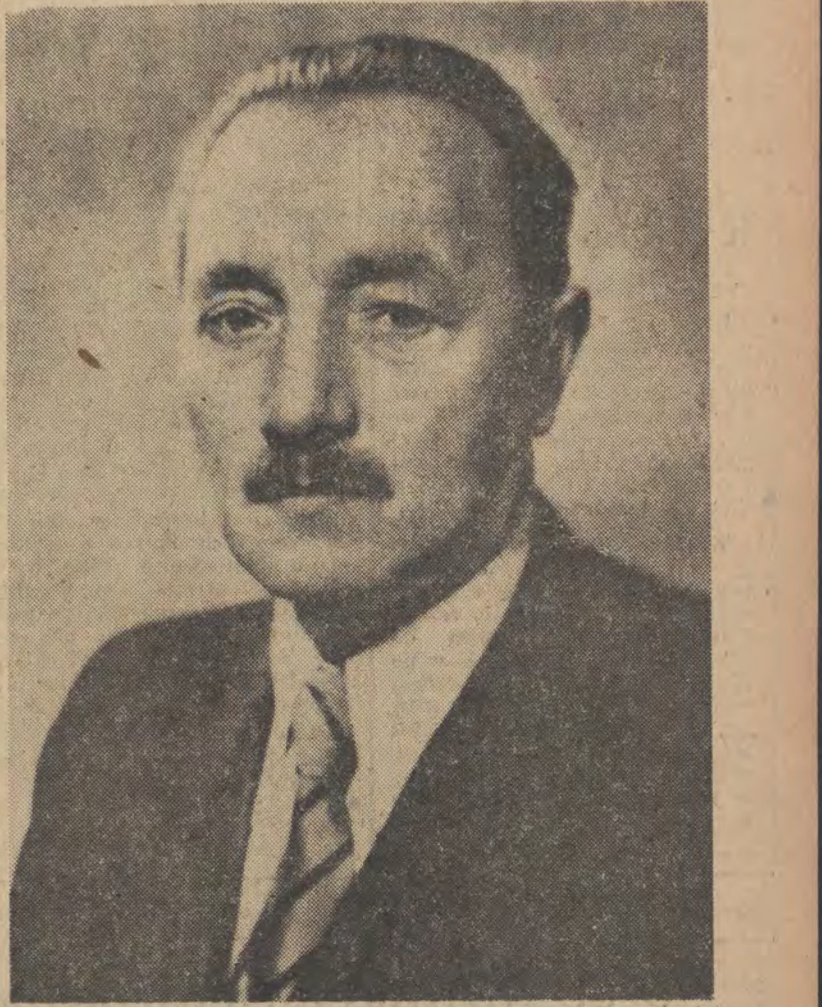
Uczestnicy sesji wysłuchali referatów: rektora Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, członka rzeczywistego PAN, Zygmunta Modzelewskiego — „Znaczenie pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" dla rozwoju nauki"; rektora Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, członka rzeczywistego PAN Oskara Lange — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR — wielki wkład w rozwój ekonomii politycznej" oraz referatu członka rzeczywistego PAN Józefa Chałasińskiego — „Humanizm socjalistyczny a podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu odkryte przez Józefa Stalina".

Popołudniową część sesji wypełniła dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Dyskutanci w swych wystąpieniach omówili doniosłe znaczenie pracy Józefa Stalina dla reprezentowanych przez siebie poszczególnych dziedzin nauki.

Zamykając dyskusję prezes PAN prof. Jan Dembowski stwierdził, iż wskazania zawarte w całokształcie spuścizny naukowej Wielkiego Stalina, a w szczególności w Jego genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" stanowią niezawodną wytyczną rozwoju twórczych badań nauki polskiej w służbie budującego socjalizm narodu.

Wielki wódz narodu



Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut kończy dziś 61 lat życia, pięknego, ofiarnego życia. Życia, które od najwcześniejszych lat młodości było walką.

Bolesław Bierut, wielki syn polskiej klasy robotniczej nie szczędził i nie szczędzi swych sił w walce o zwycięstwo dla najdroższej Mu sprawy: sprawy Polski, sprawy szczęścia jej ludu, sprawy pokoju i socjalizmu.

To On w szeregach Komunistycznej Partii Polski zadziwiał swym hartem i mądrością, wskazywał polskiej klasie robotniczej, narodowi polskiemu drogę do prawdziwie niepodległej Polski, drogę do takiej Polski, w której gospodarzem byłby jej lud.

To On w latach okupacyjnej nocy jako współtwórca Polskiej Partii Robotniczej był obok Marcelego Nowotki, Pawła Findera tym, który przewodził narodowi polskiemu w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

To On przewodzi dziś narodowi polskiemu na jego nowej drodze dziejowej, przewodzi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w jej walce o Polskę żelaza, betonu i stali, o Polskę szczęścia i dobrobytu wszystkich jej obywateli, o Polskę socjalistyczną.

Bolesław Bierut, wierny uczeń Lenina i Stalina, niezłomny szermierz przyjaźni polsko-radzieckiej, sternik Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otoczony jest miłością i szacunkiem całego narodu polskiego. Imię Jego jest nierozerwalnie i na zawsze związane ze wszystkimi zwycięstwami naszego narodu.

19 bm. spotkanie oficerów łącznikowych

w sprawie wznowienia rokowań o rozejm w Korei

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi: Dnia 17 bm. strona koreańsko-chińska w odpowiedzi na pismo gen. Harrisona zakomunikowała, że koreańsko-chińscy oficerowie łącznikowi gotowi będą spotkać się z oficerami łącznikowymi strony przeciwnej w dniu 19 kwietnia o godz. 11 w celu ustalenia terminu wznowienia plenarnych posiedzeń delegacji obu stron prowadzących rokowania w sprawie rozejmu w Korei.

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Pusanu, że oficerowie łącznikowi dowództwa wojsk ONZ przekazali oficerom łącznikowym strony ludowej pismo generała Harrisona do przewodniczącego delegacji koreańsko-chińskiej generała Nam Ira.

W piśmie tym generał Harrison proponuje zwołanie w dniu 18 kwietnia lub w innym, bliskim tej daty terminie, odpowiadającym stronie koreańsko-chińskiej konferencji oficerów łącznikowych obu stron w celu omówienia sprawy wznowienia posiedzeń plenarnych delegacji prowadzących rokowania rozejmowe.

Przemówienie Eisenhowera w stowarzyszeniu redaktorów prasy amerykańskiej

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Nowego Jorku:

W stowarzyszeniu redaktorów prasy amerykańskiej prezydent Eisenhower wygłosił przemówienie poświęcone zagadnieniom międzynarodowym. Po stwierdzeniu, że na plan pierwszy wysunęła się obecnie sprawa „szans zapewnienia sprawiedliwego pokoju wszystkim narodom", prezydent Eisenhower poświęcił znaczną część swej mowy uzasadnianiu i usprawiedliwianiu polityki zagranicznej rządu USA w latach powojennych, wyścigu zbrojeń, utworzenia bloku atlantyckiego itd.

Mówca obarczył natomiast politykę radziecką odpowiedzialnością za wytworzoną sytuację międzynarodową, nie przytaczając jednak żadnych faktów, które by to potwierdzały.

Dalej prezydent Eisenhower oświadczył, że nadeszła „chwila, która wymaga, by rządy krajów świata jasno i uczciwie przedstawiły swe zamiary".

Zwracając się do kierowników Związku Radzieckiego, prezydent Eisenhower kreśli w swym przemówieniu własny program uregulowania wszystkich problemów międzynarodowych, zapewniając, że „żaden z tych spornych problemów bez względu na to, czy jest on wielki czy mały, nie jest nierozwiązalny, jeżeli istnieje pragnienie respektowania praw wszystkich innych krajów" i że „Stany Zjednoczone gotowe są wziąć w tym należny udział".

Ale i w tej części przemówienia pominięte zostało całkowicie zagadnienie Chin i przywrócenia ich praw narodowych, jak również taki problem jak sprawa zjednoczenia Niemiec zgodnie z uchwałami poczdamskimi. Według prezydenta Eisenhowera w miarę tego jak „wzmocni się powszechne zaufanie", można będzie „przystąpić do następnej wielkiej pracy — zmniejszenia ciężaru zbrojeń, jaki dźwiga obecnie świat.

W tym celu powitalibyśmy z uznaniem jak najbardziej uroczyste porozumienia i przystąpilibyśmy do nich. Mogłyby one zawierać następujące punkty:

1. ograniczenie absolutne lub stosunkowe, odpowiednio do porozumienia międzynarodowego, sił zbrojnych i wojsk bezpieczeństwa wszystkich krajów,—
2. zobowiązanie wszystkich krajów do ustalenia we wzajemnym porozumieniu maksymalnego poziomu tej części całej produkcji niektórych materiałów strategicznych, która przeznaczana będzie na cele wojenne,—
3. międzynarodowa kontrola nad energią atomową, aby można było przyczynić się do używania energii atomowej jedynie, dla celów pokojowych i do realizacji zakazu broni atomowej,—
4. ograniczenie lub zakaz innych rodzajów broni o ogromnej sile niszczącej,—
5. wcielenie w życie wszystkich tych uzgodnionych ograniczeń i zakazów przy pomocy należytej gwarancji, w tym praktycznego systemu inspekcji pod kierownictwem narodów zjednoczonych".

Prezydent ograniczył się do tych nader ogólnikowych uwag w niezmiernie doniosłej sprawie redukcji zbrojeń, zaznaczając, że **„szczegóły programu rozbrojenia mają oczywiście ogromne znaczenie i są skomplikowane ze względu na swój charakter".**

Uczyńmy wszystko dla planu

Zbliża się dzień 1 Maja — wielkie święto międzynarodowej klasy robotniczej, święto pracy. Jakże inaczej obchodzimy je dzisiaj. Nie pod policyjnymi pałkami i bagnetami, ale w atmosferze ogólnonarodowej solidarności, w szeregach Frontu Narodowego, łączącego wszystkich uczciwych obywateli, pragnących szczęścia swojej ojczyzny i pokoju, i pracą o to szczęście i pokój walczących.

Pomyśl o tym wszystkim w chwili, kiedy z czerwoną kokardką na piersi staniesz na Pierwszomajowych Wartach. Zastanów się nad tym, jaką jest twoja praca, czy wypełniasz zaszczytne obowiązki stojącego na Warcie, czy praca twoja w tym okresie daje ponadplanową produkcję, czy tkanina lub przędza schodząca z twych maszyn jest lepsza, niż była dotąd?...

Pomyśl o zadaniach, jakie stoją przed tobą i tysiącami takich jak ty w czwartym roku Sześciolatki. Chcesz przecież, aby coraz więcej było nowych domów i nowych w nich mieszkań dla ciebie i twoich braci, aby dostatek był coraz większy w twym domu, aby szczęśliwe i zdrowe rosły twoje dzieci, aby był pokój.

Pomyśl o tym matko i ojcze, i ty, młodzieży, dla której w ludowej ojczyźnie jest nie tylko praca, ale i szkoły, teatry, wczasy, piękne domy kultury i wszystko, co tylko posiadamy w naszym kraju.

Stojąc na Pierwszomajowych Wartach staraj się nie zmarnować ani jednej minuty bezczynnie. Masz wielkie zadanie nie tylko wykonania bieżących planów, ale i nadrobienia zaległości pierwszej dekady kwietnia. Mimo że ostatnia pięciodniówka przyniosła poważny wzrost wykonania planów produkcyjnych, plan na bieżąco w przemyśle bawełnianym nie jest jeszcze wykonywany.

Poważne zaległości mają załogi takich zakładów, jak WZPB im. 1 Maja, ZPB im. Kunickiego, Liebknechta, Luksemburg, I Dywizji Kościuszkowskiej i inne. Kierownictwa i załogi tych zakładów muszą szczególnie dbać o każdą minutę, o najdrobniejsze nawet rezerwy dla wykonania planu. Ale i zakłady, które wykonują plany w kwietniu, takie jak: ZPB im. Rewolucji 1905 r., ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Dubois nie mogą osłabiać tempa. Nie może być ani jednego człowieka wśród nas, który by nie stanął na Wartach i który by pracą swoją nie dowiódł, iż jest świadomym obywatelem i dobrym synem swego narodu.

W dniach Wart Pierwszomajowych pracujmy jeszcze wydajniej, niż dotąd i jeszcze lepiej niż dotąd.

Uczyńmy wszystko dla planu!

(gw)

Ze świata

■ NOWY JORK. — Ministerstwo Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych podało do wiadomości, że znany aktor filmowy Charlie Chaplin zrezygnował z otrzymanego zezwolenia na powrót do Stanów Zjednoczonych, dając w ten sposób do zrozumienia, że nie zamierza ponownie zamieszkać w USA.

* * *

■ RZYM. — Jak donosi dziennik „Tempo" dowództwo amerykańskie udzieliło różnym firmom włoskim zamówień na produkcję amunicji. Ogólna wartość zamówień wynosi około 30 milionów dolarów.

* * *

■ NOWY JORK. — Jak donosi korespondent Agencji United Press z Buenos Aires, w chwili, gdy prezydent Argentyny Peron przemawiał z balkonu pałacu rządowego do mieszkańców stolicy argentyńskiej, w odległości około 400 stóp wybuchła bomba. Według początkowych doniesień kilka osób zostało rannych.

Korespondent podaje również, że inna bomba wybuchła przy restauracji znajdującej się w pobliżu pałacu rządowego.

30 tysięcy włókniarzy stanęło na Wartach 1-Majowych

Robotnicy Łodzi stają masowo na Wartach 1-Majowych. Nie ma prawie zakładu, gdzie by nie przyozdobiono warsztatów czerwonymi proporczykami. Jest to dowód wzrastającej świadomości klasy robotniczej i zrozumienia wielkich zadań budownictwa socjalizmu.

W fabrykach włókienniczych liczba pracowników na Wartach 1-Majowych osiągnęła blisko 30 tys. Prawie cała załoga ZPB im. Stalina stanęła do Wart. Przeszło dwukrotnie w porównaniu z dniem przedwczorajszym wzrosła ilość Wart w ZPB im. Marchlewskiego. W ZPB im. Dzierżyńskiego około 3 tys. robotnic i robotników pełni Warty 1-Majowe, a w ZPB im. I Dywizji około 1.500.

Z błędów i zaniedbań trzeba wyciągnąć wnioski

Na marginesie wiosennej kontraktacji roślin przemysłowych

Dzień 10, a dla niektórych tylko upraw jarych 15 kwietnia, był terminem zakończenia wiosennej kontraktacji roślin przemysłowych. Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć jak ważna jest ta akcja. Przecież od tego, ile zakontraktujemy buraków cukrowych zależy, czy nasze cukrownie wykonają swój plan i czy w efekcie dostarczą dość cukru na „rynek krajowy. Rośliny oleiste to sprawa tłuszczów, len to znów płótno, którego wciąż jeszcze zbyt mało produkujemy z surowców własnych.

Brak jest jeszcze w tej chwili szczegółowych danych z wykonania planu kontraktacji roślin w województwie łódzkim, niektóre informacje i sprawozdania dopiero napływają, niemniej można się już zorientować, że w skali krajowej nasze województwo osiągnęło wyniki niewiele lepsze od przeciętnych.

Stosunkowo najgorzej wypadła u nas kontraktacja lnu. Złożył się na to szereg przyczyn, z których poza niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi w ubiegłym roku, najważniejszą jest słaba praca personelu terenowego Łódzkiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych.

Niechęć rolników do kontraktowania lnu pochodzi jeszcze z czasów, gdy zawierali oni umowy z poszczególnymi roszarniami. Wiele z tych roszarń nie dotrzymywało warunków umów i nie wypełniało należycie swoich zobowiązań w stosunku do chłopów. Dodatkowym momentem utrudniającym wykonanie planu był słaby urodzaj lnu w ubiegłym roku, co spowodowało obniżenie opłacalności tej uprawy.

Słabym urodzajom lnu można było w dużej mierze zapobiec przez odpowiednią pielęgnację i zabiegi agrotechniczne. Jednak mało fachowy personel ŁPSSWiSk. nie potrafił udzielić plantatorom odpowiednich wskazówek. Rola inspektora terenowego kończyła się w zasadzie w chwili podpisania umowy przez rolnika, podczas gdy właśnie od wtedy obowiązkiem inspektora jest stała opieka nad plantacją. Inspektorzy nie potrafili również odpowiednio rozpropagować uprawy lnu wśród chłopów naszego województwa.

Łódzkie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych powinno wyciągnąć wnioski z dotychczasowej pracy swego aparatu kontraktacji. Dobrym przykładem właściwego przygotowania i zorganizowania może im służyć personel terenowy Łódzkich Zakładów Zielarskich lub Wojewódzkiego Biura Centrali Nasiennej i Cukrownictwa.

Przy pomyślnej realizacji planu kontraktacji upraw buraka cukrowego w skali wojewódzkiej, nie wykonały swoich zadań powiaty: łódzki, rawsko-mazowiecki i sieradzki. Zawinili tu inspektorzy kontraktacji poszczególnych cukrowni, działających na terenie tych powiatów.

I tak np. w powiecie łódzkim, gdzie uprawa buraka cukrowego jest jeszcze mało popularna, inspektorzy cukrowni „Leśmierz" nie potrafili rolnikom wyjaśnić korzyści tej uprawy. Również mała ruchliwość inspektorów cukrowni Dobrzelin i Zbiersk jest przyczyną, że nie wykonały swych planów powiaty Rawa Mazowiecka i Sieradz.

Błędy i braki, które wykazała tegoroczna kontraktacja upraw przemysłowych winny być jak najszybciej usunięte. Województwo łódzkie ma wszelkie możliwości na zajęcie przodującego miejsca w skali krajowej.

(l)

Łódzcy włókniarze zaciągają Warty 1-Majowe



Włókniarze łódzcy zaciągają Warty 1-Majowe. M. in. na Wartach stanęła także załoga ZPB im. Józefa Stalina. Na zdjęciu: prządka Genowefa Królik, która realizuje swoje zobowiązania długofalowe w 120—130 procentach, podwyższyła na okres pełnienia Warty swoje zobowiązanie o 1 kg przędzy dziennie.

Nasze RADY

F. S.: Postępowanie właściciela domu, o którym podaje Pan w liście, jest bezpodstawne. Samowolne podwyższanie czynszu stoi w sprzeczności z obowiązującymi przepisami prawnymi. Natomiast na świadczenia lokatorzy bezwzględnie obowiązani są płacić. Gospodarz może wypowiedzieć mieszkanie tylko wtedy, gdy lokator zalega z zapłatą czynszu dłużej niż przez okres 2 mies lub gdy zachowaniem swoim zakłóca spokój domowy, względnie, gdy korzysta z mieszkania w sposób niedopuszczalny, powodując zniszczenia. W tych wypadkach usunięcie uciążliwego lokatora może nastąpić tylko na podstawie wyroku sądowego.

* * *

ALFRED K-LIŃSKI: Pracownicy, przyjęci do pracy w miejscowości, od której odległość od ich stałego miejsca zamieszkania uniemożliwia im codzienny powrót do domu — mają prawo do korzystania ze zwolnienia z pracy na jeden dzień w miesiącu — w sobotę lub w poniedziałek. (Pismo okólne Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 maja 1950 r.). Pracownikowi zwolnionemu z pracy w tych okolicznościach — nie przysługuje wynagrodzenie za czas zwolnienia.

Tematy dnia

Po co minister Schuman pojechał do Finlandii?

Na łamach prasy fińskiej dużo miejsca zajmują ostatnio komentarze z okazji wizyty byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych, Roberta Schumana, w Helsinkach.

Oficjalnie Schuman przyjechał do Finlandii na zaproszenie zrzeszenia wielkich eksporterów — Fińskiego Związku dla Handlu Zagranicznego, aby wygłosić referat na dorocznym zebraniu tego związku. Faktycznie jednak cel przybycia Schumana wykracza poza te skromne ramy. Pozostaje on w związku z kampanią przeciwko rozwojowi handlu radziecko - fińskiego, którą prowadzili ostatnio niektórzy prawicowi przywódcy partii socjaldemokratycznej.

Jak wiadomo, szczytowym punktem kariery Schumana był jego udział w opracowaniu amerykańskiego „planu", znanego pod nazwą „planu Schumana". Celem tego „planu" jest zapewnienie odrodzenia niemieckiego militaryzmu i przeistoczenie go w szturmową siłę bloku atlantyckiego. Otóż w toku swych przemówień, wygłoszonych w Helsinkach, Schuman wszelkimi sposobami propagował ten „plan".

Wizyta byłego ministra tłumaczy się faktem, że określone koła „atlantyckie" pragną wywrzeć nacisk na Finlandię i zmusić ją, aby w tej czy innej formie zgłosiła akces do „planu Schumana".

Postępowy odłam społeczeństwa fińskiego doskonale zdaje sobie sprawę z celu podróży Schumana. Ludzie postępu w Finlandii wzmagają walkę o pokój i niezawisłość kraju. I znamiennym faktem jest, że wzdłuż trasy, jaką Schuman jechał z lotniska, na wielu domach wypisane było w trzech językach — fińskim, szwedzkim i francuskim — drogie sercu wszystkich narodów słowo „pokój".

Za dolarową kurtyną

Istotny powód

„Co najmniej 10 tys. szkół we Francji wymaga gruntownego remontu, brak jest nowych szpitali, ambulatoriów, sprawa budownictwa mieszkaniowego przedstawia się rozpaczliwie" — pisze reakcyjna gazeta „Aurore" i roni krokodyle łzy, szukając powodu takiego stanu rzeczy.

Znaleźć go — wcale nie trudno, jeśli się chce pamiętać, że na każde 100 franków budżetu — 37 franków idzie na zbrojenia, a na świadczenia socjalne tylko 0,60 centymów.

Dochody

Tygodnik „Look" podaje, że za przemówienia wygłoszone w 1951 r. obecny wiceprezydent USA, a wówczas senator Nixon, otrzymał 6.611 dolarów.

Nie mówiąc już o znanych dziś — po kampanii wyborczej — grubo większych łapówkach, które otrzymał od przemysłowców, w których interesie przemawiał.

W kampanii siewnej przodują PGR-y i spółdzielnie

A co z gminą Lućmierz i Adamowem Nowym

Na polach województwa łódzkiego wre wytężona praca. Sprzyjająca pogoda pozwala chłopom szybko i sprawnie przeprowadzać tegoroczną kampanię siewną. Nic też dziwnego, że wiele PGR, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw chłopskich wcześniej wykonuje swe zadania.

We wszystkich PGR zakończono już zasiew zbóż kłosowych. Także i w innych pracach rolnych przodują państwowe gospodarstwa. M. in. siew roślin motylkowych zakończyły już gospodarstwa Czerniew, Dębółęka, Łódź, Ruda i Wenecja. Wsiewki wykonał ostatnio też zespół Łódź i Rogów.

W spółdzielniach produkcyjnych orki są już na ukończeniu, natomiast siew zbóż kłosowych przeprowadzony jest w 70 proc.

Przykład PGR i spółdzielców mobilizuje chłopów gospodarujących indywidualnie do przyśpieszenia własnych prac w polu. Toteż w wielu gromadach po dokonaniu orek i siewu, chłopi, nie tracąc ani dnia, przystąpili natychmiast do sadzenia ziemniaków. Zasadzono już ponad 23 proc. planowanego obszaru.

Przodujący w kampanii wiosenno-siewnej powiat łódzki, zakończył w tych dniach całkowicie siew zbóż kłosowych. Pierwsi przeprowadzili tutaj siew spółdzielcy w Kalinie, Wiączyniu, Nowosolnej, Wiączyniu Górnym i Wiskitnie.

Ich zapał w pracy i dobra organizacja siewu przyczyniły się do tego, że chłopi sąsiednich gromad także przyśpieszyli zasiew zbóż kłosowych.

Obecnie w powiecie łódzkim zasadzono już 25 proc. ziemniaków. Najlepszymi wynikami mogą się poszczycić gminy: Czarnocin, Puczniew, Brójce, Kruszów i Nowosolna.

Większość gmin i gromad powiatu łódzkiego zwycięsko realizuje swe zadania w kampanii wiosennej. **Ale np. w gminie Lućmierz na znacznym obszarze ziemi nie przeprowadzono jeszcze orki ani siewu.** Winę za to w dużej mierze ponosi gminna rada narodowa.

Także opóźnieni są w pracach polnych **spółdzielcy w Adamowie Nowym.** A przecież w sąsiedniej gromadzie Adamów Stary członkowie spółdzielni pierwsi zakończyli orkę i siew i przodują w całej gminie.

(r)



Stała brygada polowa z gospodarstwa PGR Rekowo w powiecie Wejherowo realiznując zobowiązania długookresowe podjęte na cześć święta 1 Maja, przyśpieszyła siew buraków cukrowych o 10 dni. Brygada ta w czasie całej akcji siewnej wykonywała średnio od 120 do 140 proc. normy. Na zdjęciu: siew buraków cukrowych.

CAF — fot. Uklejewski

Odpowiadamy:

„NIP": Warunkiem przyjęcia do Wojskowej Akademii Technicznej jest przede wszystkim zdanie egzaminu konkursowego. Na pierwszy rok studiów przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli, względnie kończą w bież. roku szkolnym szkołę ogólnokształcącą lub technikum zawodowe, są zdolni do służby liniowej i nie żonaci. Bliższych informacji udzielą Wojskowe Komendy Rejonowe.

ROBOTNIK Z ŁODZI: Prosimy o podanie adresu i nazwiska. Bez tych danych nie jesteśmy w stanie spełnić prośby.

Codzienna nowelka „Expressu"

J.S.

Mister Brown i gołębie

Mister Brown od dawna lubił gołębie. Jeszcze będąc podrostkiem zabawiał się sprowadzaniem do swego gołębnika cudzych ptaków. Cóż za przyjemność! Masz dziesięć gołębi, a tu możesz mieć nagle dwa razy tyle. I to darmo, bez płacenia!

Tę zasadę „najwięcej zdobywać, najmniej płacić" stosował mister Brown z dużą przyjemnością, wprawą i wytrwałością przez całe swe dotychczasowe życie. A gołębie lubił. Nawet w ciągu ostatnich lat, kiedy to po pracowitym życiu polegającym na kolejnym oddawaniu się grze w karty, okradaniu spokojnych obywateli, machinacjom giełdowym, mordowaniu Murzynów itp., nawet ostatnio — powiadam — kiedy to mister Brown stał się posiadaczem akcji zbrojeniowych — hodował on z pasją gołębie.

Od pewnego jednak czasu mniej lubił te ptaki. A zaczęło się to mniej więcej wtedy, kiedy jacyś dziwni ludzie, zupełnie niepodobni do mister Browna i pędzący całkiem odmienny od niego tryb życia, zaczęli rozlepiać na murach plakaty z rysunkiem Picassa — rysunkiem białego gołębia z podpisem: „Peace".

Od tej też chwili mister Brown zaczął przyglądać się podejrzliwie swoim ukochanym ptakom.

W ostatnich tygodniach zaczął on z przerażeniem śledzić bieg wypadków na świecie. „No, tak — powtarzał sobie. — Oczywiście Moskwa. Wszystkiemu winna Moskwa. Pomyśleć, że znów im się zachciewa pokoju. A niechże to diabli!"

— Tak, tak — snuł rozważania mister Brown — jak tak dalej pójdzie, może być całkiem źle. Ludzie nie zechcą się bić i forsa przestanie płynąć do banku na konto mister Browna.

Aż tu pewnego dnia doszła do niego hiobowa wieść. Akcje zbrojeniowe zaczęły spadać na łeb, na szyję. A dowiedział się o tym w chwili, kiedy za oknami jego willi z radosnym furkotem skrzydeł kłębiły się całe chmury gołębi. Furkot ten wdzierał się do uszu mister Browna jak zapowiedź nieszczęść, które spaść mają na jego głowę.

Nerwowym krokiem mister Brown podszedł do radioaparatu i przekręcił gałkę.

„Stany Zjednoczone — usłyszał grobowy głos sekretarza stanu USA, Dullesa — stoją wobec największego niebezpieczeństwa w swej historii".

Tym niebezpieczeństwem jest oczywiście g r o ź b a pokoju.

— Ha! — wykrzyknął mister Brown — a wszystkiemu jest winna Moskwa i te przeklęte gołębie, gołębie, gołębie! Trzeba działać, coś robić, przeciwdziałać — powtarzał sobie w rozpaczy.

Chwycił za słuchawkę telefonu i połączył się ze swymi przyjaciółmi z Wall-Street.

Niestety, wiadomości były nie pocieszające. Propozycje Chin Ludowych i Korei, narady w Berlinie z inicjatywy gen. Czujkowa, propozycje pokojowe złożone w ONZ przez min. Skrzeszewskiego, porozumienie w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców w Korei — wszystko to nie wróżyło niczego dobrego dla zbrojeniowych akcji, których posiadaczem był mister Brown.

Tak, niewesoło — myślał mister Brown. — G r o ź b a p o k o j u — powtarzał zbielałymi wargami. Przed oczyma majaczył mu picassowski gołąb z napisem „Peace". A za oknem fruwały gołębie, jego gołębie! Jakby nie tylko nic nie robiły sobie ze zmartwienia mister Browna, ale jeszcze naśmiewały się z niego, groziły mu! Gruchanie ptaków doprowadzało do szaleństwa mister Browna.

Do wieczora jak zwierz w klatce przemierzał nerwowymi krokami swój gabinet. W nocy miał okropny sen. Oto śniło mu się, że setki, tysiące, miliony gołębi krążyły nad nim i kłuły go ostrymi dziobami w łysą głowę. Tak, w łysą głowę. „Bezczelne ptaki!" W środku nocy wstał po cichu, by nie zbudzić domowników i z nożem zakradł się do swego gołębnika. „Gołębie, przeklęte gołębie" — szeptał z nienawiścią.

Gdy wrócił po dokonanym morderstwie, rzucił się na łóżko nie mając nawet zakrwawionych rąk.

Rano kazał się wieźć na Wall-Street. Ale kiedy wsiadał do auta, rzucił jeszcze raz okiem na swą wytworną willę, mieniącą się w blaskach porannego wiosennego słońca. „Być może, jak tak dalej pójdzie, trzeba będzie chyba wyzbyć się luksusowej willi" — pomyślał. Zamajaczyła mu przed oczami twarz jednej z girls, która ostatnio dbała o to, aby w chwilach ponurych dla mister Browna umilić mu życie. „Może i ją stracę także" — pomyślał mister Brown. I nagle oniemiał ze zgrozy. Na białej ścianie willi tkwił ogromny plakat z wyobrażeniem picassowskiego gołębia, g o ł ę b i a! — Z olbrzymim napisem „P e a c e". A pod afiszem czernił się napisany węglem na ścianie willi taki wiersz:

Mister Brown p o k ó j gnębi,
pomordował on gołębie...
Niech się mister Brown nie łudzi
pewny P o k ó j w rękach ludzi
i zwycięży gołąb biały.
P o k ó j — świat ogarnie cały.

Mister Brown z furią podbiegł do ściany. Zaczął rwać ze wściekłością plakat. Odrywać, szarpać, niszczyć, deptać picassowskiego gołębia. Paznokciami zdrapywał napis z białej ściany swej wytwornej willi.

Palce mister Browna zaczęły krwawić i na bieli ściany rozmazywały się czerwone smugi krwi. Ale mister Brown nie zauważał tego i nie czuł bólu. Połamanymi paznokciami, z szakalim wyrazem twarzy zdrapywał napis zawzięcie i z uporem godnym szaleńca. A nad mister Brownem ze zwycięskim gruchaniem, w górze, w błękicie nadciągającej triumfalnie wiosny, szybowały, przecinając rozjaśnione słońcem powietrze, gołębie Zwiastuny pokoju

Idea, która jednoczy

CZASY, w których żyjemy, to dni wielkich przemian. Zmienia się oblicze naszego kraju, zmienia się nasz byt. Wartki nurt wydarzeń porywa za sobą ludzi — zmienia się człowiek.

„Jeszcze bronią się przed wtargnięciem nowych idei stare, wiekowe nawyki myślowe, wpojone od dziecka odruchy uległości i pokory wobec całego misternego gmachu średniowiecznych poglądów. Lecz nowe życie i nowe idee szturmują nieustannie".

Tak mówił na VIII Plenum KC PZPR Bolesław Bierut, charakteryzując wielkie przeobrażenia, które zachodzą w świadomości milionów ludzi. Patos naszego pokojowego budownictwa ma wielką siłę przekonywania. Każdego uczciwego człowieka, który ma oczy otwarte, muszą urzec nasze wspaniałe sukcesy. I każdy uczciwy człowiek, któremu drogie jest dobro własnego narodu, przekonany jest w pełni, że droga, którą kroczymy u boku państw obozu pokoju i socjalizmu z Krajem Rad na czele, jest drogą jedynie słuszną.

Mniej więcej pół roku temu naród nasz w sposób najbardziej wymowny zadokumentował swoje przekonanie o słuszności naszej drogi, swoje przywiązanie do władzy ludowej. Wybory do Sejmu w październiku ub. r. były wspaniałym zwycięstwem idei jedności narodu, idei, która znalazła wyraz w organizacji Frontu Narodowego.

I kiedy mówimy o wielkich przemianach, jakim podlega człowiek, mamy na myśli to, że coraz głębiej przenikają do świadomości ludzi idee Frontu Narodowego, że idee te stają się drogie i bliskie coraz szerszym masom naszego społeczeństwa.

Idea Frontu Narodowego — to idea jedności działania wszystkich patriotycznych sił naszego narodu. Podstawowym filarem tej jedności jest sojusz robotniczo-chłopski, niezbędny warunek realizacji porywających zadań, jakie postawił przed sobą nasz wyzwolony naród.

Zadania te wymagają pełnej mobilizacji wszystkich sił twórczych, tkwiących w masach ludowych. I dlatego

„podstawowym zadaniem partii w chwili obecnej — mówił Bolesław Bierut na VIII Plenum — jest wzmacniać i rozszerzać Front Narodowy — wielomilionowy, potężny, twórczy, nierozerwalny i niepokonany front patriotów, wiążących swój osobisty los, rozwój i przyszłość z rozwojem i przyszłością narodu, ofiarnych i ze wszystkich sił pragnących pracować nad pomnażaniem sił i bogactw naszej Ojczyzny".

Co to znaczy umacniać Front Narodowy? Znaczy to przede wszystkim zacieśniać więź organizacji partyjnych i organów władzy ludowej z masami. Komitety Frontu Narodowego, które powstały w toku kampanii wyborczej, potrafiły w okresie przedwyborczym uruchomić wielką armię agitatorów partyjnych i bezpartyjnych, dotrzeć do milionów ludzi, rozwinąć szeroką pracę wśród kobiet.

Komitety te pracują nadal, jednak nie wszędzie działalność ich jest dostatecznie aktywna. I dlatego — jak podkreślił Bolesław Bierut na VIII Plenum —

„mocniej zewrzeć szeregi milionów Polaków i Polek we Froncie Narodowym, zwiększyć staranność i sumienność w naszej codziennej pracy, mocniej demaskować i izolować wroga — oto nakaz chwili".

Ten nakaz musi głęboko zapaść w nasze umysły i serca.

Niewiele dni dzieli nas od wielkiego święta klasy robotniczej — 1 Maja. Przygotowania do tego święta, twórczy zapał milionów Polaków, którzy podjęli i podejmują na cześć 1 Maja zobowiązania produkcyjne, powinny stać się naszym cennym wkładem w dzieło pokoju i planu 6-letniego.

A pokój i plan 6-letni — to hasła, które wypisał na swych zwycięskich sztandarach Front Narodowy. (sp)

Uwaga, godzina czwarta
Posłuchajcie i wy...

— Zosiu! Która to już godzina?

— Tak ci się spieszy do domu? Ładna z ciebie przodownica...

— Ależ nie... Czekam tylko na audycję, którą nasz radiowęzeł nadaje dla nocnych zmian. Zaraz inaczej praca idzie, gdy się słyszy, co tam o nas mówią...

Dwie tkaczki ZPB im. Dzierżyńskiego uśmiechnęły się porozumiewawczo. To nie byle co taka audycja dla pracujących na noc. Bywa, że człowiek zaczyna myśleć o ciepłym łóżku, a tu naraz...

— Halo, halo! Godzina czwarta!... Dzisiejszej nocy najlepsze wyniki w pracy tkalni elektrycznej osiągają: Maria Strojek, Genowefa Kawa, Janina Dolak... Składając serdeczne gratulacje, dedykujemy im tango „O Wiśle"!

Ponad krosnami płynie piękna melodia. Zosia z odrobiną zazdrości spogląda na koleżankę.

— Poczekaj, Janko — myśli sobie — jutro usłyszysz o mnie to samo...

Zbliża się koniec pracy zmiany nocnej. Szumią maszyny i warsztaty. Pochwała, czasem ostre i dowcipne słowa krytyki mobilizują do coraz lepszych wyników.

Nic więc dziwnego, że audycji Polskiego Radia dla nocnych zmian nadawanych codziennie od godz. 4 do 4,58 co dzień słucha ją wszyscy z zadowoleniem. Posłuchajcie i wy! (w)

Żołnierze artyści z Wrocławia
zdobywają serca łodzian

Zanim jeszcze przyjechał do Łodzi Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Okręgu Wojskowego Wrocław, dotarła do nas fama o sukcesach, jakie zespół ten odniósł na wielkiej imprezie podczas Kongresu Ziem Odzyskanych. Czytaliśmy też parę pochlebnych recenzji o tym młodym, bo zorganizowanym dopiero przed półtora rokiem zespole, który jednak — jak pisano — osiągnął już piękną klasę artystyczną.

Obecnie mogliśmy przekonać się, że opinie te były słuszne.

Zespół składa się w części z różnych tancerzy i muzyków, odbywających właśnie swoją wojskową służbę. Cechuje ich piękne, naprawdę żołnierskie zdyscyplinowanie i wielka pracowitość, dzięki której doszli do rzeczywiście doskonałych wyników artystycznych.

Sam program, jaki zaprezentowali nam goście z Wrocławia, jest barwny, ciekawy — poszczególne jego numery zestawione zostały planowo i celowo.

Koncert rozpoczynają cztery pieśni, odśpiewane przez chór z towarzyszeniem orkiestry, więc Muradeliego „Nas wolą swoją Stalin wiódł", Sygietyńskiego „Pieśń o Bierucie" oraz Saganka „Pieśń o Wojsku Polskim" i „Pieśń o marszałku Rokossowskim".

Dominują w imprezie — i słusznie — motywy żołnierskie, ale równocześnie znajdujemy utwory Moniuszki, Panufnika, Maklakiewicza i sporo pieśni oraz tańców propagujących folklor polski, a przede wszystkim dolnośląski.

Zwracamy uwagę na stary taniec ludowy spod Jeleniej Góry „Jedliniok" oraz „Rondo wrocławskie", balet, opracowany na motywach ludowych z XVII wieku przez Józefa Kanię i baletmistrza Józefa Patkowskiego.

Niemniej bogato zaprezentowano nam żołnierskie i ludowe piosenki oraz tańce z Kraju Rad, jak Lewina „Pieśń kozaków dońskich", kapitalnie odtworzony przez kwartet wokalny „Taniec z szablami" Chaczaturiana — Kani, „Bywały starszyna" Bogosławskiego w wykonaniu chóru i orkiestry, pieśni Puszowa, Dunajewskiego, Nowikowa, Gliera itd.

Mówiąc o samych wykonawcach, trudno zdecydować się, czy palmę pierwszeństwa oddać pięknie zdyscyplinowanym chórom, rozporządzającym dobrze zaawansowanymi technicznie głosami, czy baletowi, który z werwą, temperamentem i brawurą przesuwał się przez estradę w polskich oberkach i małoruskich kozakach, czy też doskonale zgranej symfonicznej orkiestrze dyrygowanej przez Radomira Reszkę. Parę słów pochwały oddać należy również doskonałym solistom: Irenie Fietowej — sopranowi o czystym i pięknym brzmieniu, Marianowi Borowieckiemu, Januszowi Duńskiemu oraz Michałowi Mielniczukowi.

Koncert kończy potężna pieśń Panufnika i Reszkego „Pokój nad światem".

Zespół ten, występując obecnie w poszczególnych jednostkach naszego garnizonu, zdobył już serca łódzkich żołnierzy. I niewątpliwie zdobędzie również sympatie najszerszych mas robotniczej Łodzi, które miłych wrocławskich gości będą mogły zobaczyć i posłuchać w niedzielę dn. 19 bm., o godz. 18 w Hali Sportowej przy ul. Armii Czerwonej

d.

Zespół wojskowy podczas występów.



Powiedzieli sobie: dość —
i wydali walkę niedbalstwu

Dobra tkanina
zaczyna się już na przędzalni



Stefan Filipczak, tkacz ZPW im. 9 Maja wykonuje 125 proc. normy. Zobowiązał się podnieść jakość o 0,5 proc. miesięcznie.

ZŁA przędza utrudnia pracę na tkalni.

Jasne jak słońce. Dlatego też walka o jakość tkaniny rozpoczyna się na przędzalni.

W pokoju siedział kierownik kontroli technicznej Paprotny i kontroler techniczny z tkalni — Skierecki. Paprotny to młody, szczupły mężczyzna, przedstawicielem kadry starszych fachowców jest natomiast Skierecki.

— Bez przędzalni nie ruszylibyśmy z miejsca... — mówił Skierecki.

Myślał o dobrych tkaninach i o tym, w jakim stopniu wysoki gatunek tkaniny wełnianej zależy od pracy ludzi z przędzalni.

— Bo jak maszyn nie konserwują, to co może być? Może być wiele kłopotu z przędzą, która idzie potem na osnowy i wątki, powstaje na niej wiele zrywów, wiele nierówności, a na to wszystko płaczą potem tkacze...

— Albo sprawa właściwego skrętu — dorzucił Paprotny — „pojedynki". Tak — to są fakty: tkacze robią swoje na krosnach, ale nawet wtedy, gdy patrzą na czółenko i płochę myślą — jak też idzie na przędzalni?

* * *

Natychmiast po wojnie niewiele mówiło się o jakości, nie zwracało się specjalnej uwagi na to, by robić jak najlepiej. Kraj potrzebował szybko zbyt wielu różnych towarów, wojna, jak się to mówi, „wydarła" ludzi i w miastach, i na wsi. Trzeba było dostarczyć im w najkrótszym czasie tkanin i ubrań. Ale przyszedł czas i na jakość. Coraz częściej odzywały się głosy ludzi pracy, kupujących w sklepach, by nie tylko dużo, ale i dobrze; coraz mocniej stawała przed nami sprawa jakości tego, co robimy. Doszło — i słusznie — do tego, że brakorobom wypowiedzieliśmy prawdziwą wojnę!

Wojnę niedbalstwu i lenistwu wydał w zakładach im. 9 Maja m. in. brakarz Józef Sznajder. Jego placem boju — cała tkalnia.

— Było kiedyś zmartwienie z tkaczami...

I Sznajder opowiedział nam o tym, jak przyzwyczajał stopniowo do coraz lepszej pracy młodą tkaczkę Leokadię Osiał, jak zainteresowanie dla dobrej, bezbłędnej pracy przy krośnie rozbudził w takim Gatnerze...

— Nie dopilnowywał krosien, mało go obchodziły raporty tkania — a teraz — jak dzień do nocy! Wyrobił się, szkoda gadać.

Z Leokadią Osiał była sprawa trudniejsza, bo młodą tkaczkę trzeba było wszystkiego od początku uczyć. Ale Sznajderowi nie żal pracy z dziewczyną. Jest teraz zadowolony podwójnie — z siebie, że kogoś czegoś nauczył, cieszy się też z tego, że zadowolona jest ze swej pracy młoda tkaczka.

* * *

W zespole jest 12 tkaczy. Od samego początku, gdy tylko dostałem ten zespół, powiedziałem sobie, że przecież z ludźmi można wszystko zrobić. Trzeba tylko chcieć i, oczywiście umieć! Pokazać, przypomnieć niekiedy, nauczyć — ludzie bardzo chętnie zapalają się do walki, muszą jednak ją rozumieć...



Majster Stanisław Majchrowicz, którego partia ma doskonałe osiągnięcia, wykonując do 13 bm. 113 proc. planu na bieżąco. W marcu wykonali oni 110,3 proc.

O swoim zespole opowiadał nam majster Janiak. W organizacji partyjnej sekretarz Pawłowska nie przypadkowo wymieniła nam jego nazwisko:

— W sprawie jakości? Dobrze, zobaczcie choćby, jak u nas walczy o jakość Janiak.

Tak spotkaliśmy się z Janiakiem. A u niego sprawa nie zawsze wyglądała tak dobrze jak obecnie. Opinia mistrza najwyższej jakości, jaką Janiak posiada w ZPW im. 9 Maja, nie spadła z powietrza.

— Mówię wam, że to nie takie proste. W czasie samego tkania trzeba stale zwracać uwagę na zasadnicze rzeczy: czy nici są zgodne z raportem, czyli z taką jakby tkacką „receptą", czy w płosze jest odpowiednia szerokość, a ilość wątków, a waga przędzy... A tu od czasu do czasu zmienia się asortyment. Więc od początku trzeba przyzwyczajać oczy tkacza, jego uwagę skierować na nowe warunki techniczne itp. Teraz na przykład mamy na krosnach taki asortyment, że tkacze po trzy czy cztery razy na dzień muszą myć ręce, żeby nie zabrudzić towaru...

* * *

Tkacze w zespole majstra Janiaka w krótkim okresie, od stycznia do marca br., podnieśli jakość o 10 proc. Czy wiecie, co to znaczy? Oznacza to, że na każdych 100 metrów tkaniny schodzącej z ich krosien kraj nasz otrzymuje 10 metrów pierwszego gatunku więcej, niż otrzymywał przed styczniem. I pomyśleć — to tylko jeden zespół — 12 tkaczy! Warto walczyć o coraz lepszą, wyższą jakość!



Brakarz Józef Sznajder pokazuje błędy w tkaninie tkaczowi Farszewskiemu.

Dowodem, jak zespół Janiaka wziął sobie do serca tę walkę, jest jego ostatnie zobowiązanie:

— W kwietniu i w miesiącach następnych podniesiemy jakość o dalsze 3 proc.

A przecież cała fabryka wie, że Janiak już w marcu planowaną jakość (48,5 proc. I gatunku) przekroczył o 26 proc!

Z zakładów im. 9 Maja wychodzi się z budującym uczuciem: plany ilościowe przekracza załoga i tkalni, i przędzalni coraz bardziej powszechną też staje się uporczywa, codzienna walka o jakość.

F. B.

Zdjęcia: E. S.

Premiera sztuki Lutowskiego
„Sprawa rodzinna"
w Klubie Fabrycznym
ZPB im. Stalina

W sobotę, 18 bm., o godz. 19 odbędzie się w Klubie Fabrycznym ZPB im. Stalina premiera sztuki Jerzego Lutowskiego „Sprawa rodzinna", opracowanej przez zespół Państwowego Teatru im. Jaracza. Przedstawienie to w specjalnie dostosowanych do warunków ramach dekoracyjnych będzie powtórzone w szeregu innych zakładów pracy. Dzięki temu pierwszym odbiorcą i pierwszym sędzią „Sprawy rodzinnej" będzie łódzka klasa robotnicza.

Sztuka ta, opracowana przez dwa pełne, równorzędne zespoły, które grać będą na przemian w Łodzi i na terenie województwa, wyreżyserowana została przez St. Domańską. Opracowanie scenograficzne Ewy Soboltowej.

Koski (Finlandia) w wadze ciężkiej na mistrzostwach Europy

Drużyna pięściarska Finlandii, która zgłosiła się do Mistrzostw Europy w Boksie, wystąpi w Warszawie w następującym składzie:

waga musza — Luukonen, w. kogucia — Hämaleinen, piórkowa — Loman, lekka — Niinivuori, lekkopółśrednia — Boström, półśrednia — Malmikoski, lekkośrednia — Kontula, średnia — Mankonen, półciężka — Peratolo, ciężka — Koski.

RADIO

NIEDZIELA, 19 KWIETNIA

12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Felieton. 13.30 Koncert rozrywkowy. 14.10 Program lokalny. 15.15 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu L. Miklaszewskiego pt. „Edward Grieg". 16.00 Co przynoszą nowe „Problemy". 16.20 Program lokalny. 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.55, Chwila poezji. 18.00 „Młodość" — słuchowisko o życiu i działalności Bolesława Bieruta. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 Na fali humoru i satyry. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 Koncert orkiestry i solistów.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. Jaracza — „Rewizor" — 15, „Dyrektor" — 19, „Sprawa rodzinna" — Lutowskiego — 19, premiera w Klubie Fabrycznym ZPB im. Stalina (Przędzalniana 68)
Powszechny — „Intryga i miłość" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15
Pinokio — „Skarb na pustkowiu" — 17
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17, dla dorosłych — 19
Teatr Młodego Widza w sali MDK — „Szpak, ptak wiosenny" — 18
Cyrk nr 4 (Pl. Niepodległości) — 15.15 i 19.15

KINA

BAŁTYK — Cesarski piekarz II ser. — 14, 16, 18, 20
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19. Pierwszy start — 20. Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Sekretarz Rejkomu — 17. 19
MŁODA GWARDIA — Powrót do domu — 16, 18, 20
MUZA — Kwiat miłości — 18, 20
PIONIER — Mały partyzant — 17, 19
POLONIA — Cesarski piekarz I ser. — 15, 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — Wesoła trójka — 18, 20
REKORD — Małżeństwo aktorki — 18, 20
ROMA — Dwaj żołnierze — 18, 20
SOJUSZ — Kawaler złotej gwiazdy — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Na manewrach — 18, 20
TATRY — Zapora — 16, 18, 20
WISŁA — Szkoła obmowy — 14, 17, 20
WŁÓKNIARZ — Jutro będzie się wszędzie tańczyć — 16, 18, 20, dozw. od lat 7
WOLNOŚĆ — Cesarski piekarz I ser. — 16. 18, 20
ZACHĘTA — Cud w Mediolanie — 18, 20
DWORCOWE — Bumelant, Bieg na przełaj, Wszyscy chcemy widzieć, Pogoda na jutro, PKF 15-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230. Otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H Wolf, ul Łagiewnicka 34



O godz. 13 nacisną na pedały

Start w Bratysławie!

Załoga Zakładów „Tatra" patronuje kolarzom polskim

USTALONO już godzinowy rozkład przebiegu Wyścigu Pokoju na terenie Czechosłowacji. Start honorowy w Bratysławie nastąpi dnia 1 maja, o godz. 12.30, ostry zaś o godzinie 13.00. Na mecie w Brnie kolarze spodziewani są o godz. 17.

W dniu 2 maja zawodnicy wystartują z Brna o godz. 10.55 i będą w Pradze na stadionie Spartaka około godz. 17.

Trzeci etap w dniu 3 maja rozpoczną kolarze o godz. 12.30 i przybędą na metę w Karlovych Varach około godziny 16.50.

Start do ostatniego etapu na terenie CSR odbędzie się w Karlovych Varach o godz. 13.05. Pierwsi kolarze na mecie w Decinie spodziewani są około godz. 17.

Załoga znanej fabryki praskiej „Tatra" objęła patronat nad polską drużyną kolarską, która startować będzie w VI Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

* * *

Kolarze francuscy, którzy uczestniczyć będą w tegorocznym Wyścigu Pokoju, odnieśli w ubiegłym sezonie szereg sukcesów. Np. F. Fillette był mistrzem Paryża FSGT, zajął siódme miejsce w Międzynarodowym Wyścigu Paryż—Lens (240 km).

Ch. Radigon był m. in. drugi w międzynarodowym wyścigu w Mediolanie, drugi w wyścigu w Bukareszcie i szósty w mistrzostwach Francji FSGT.

Znany ze startów w Polsce G. Audemard był piąty w mistrzostwach Francji FSGT, zwyciężył w 24-godzinnym wyścigu Montpellier (wyścig amerykański na torze) i był trzeci w wyścigu Paryż — Lens. Kolarz ten wygrał również pierwszy etap w biegu dookoła Anglii w 1951 roku.

G. Bertelot jest m. in. posiadaczem tytułu mistrza Pas-de-Calais, był szósty w wyścigu Paryż — Rouen.

Ch. Pedergnana był drugi w wyścigu Paryż — Rouen oraz 9 w Grand Prix „L'Humanite".

Ostatni reprezentant drużyny francuskiej, R. Sabatier, znalazł się na 7 miejscu w mistrzostwach Francji FSGT i był dziewiąty w wyścigu za motocyklami na trasie Marsylia — Nicea.

Tenis stołowy

Supeł — Guzik najlepszą parą w Łodzi

Mistrzostwa Łodzi w tenisie stołowym w grach podwójnych i mieszanej już zostały zakończone.

W konkurencji męskiej notujemy niespodziankę, tutaj bowiem najlepszą okazała się para Supeł-Guzik (KS 9 Maja), która w ostatecznej rozgrywce pokonała parę Szofel-Krygier (Spójnia) 3:2. Trzecie miejsce zajęli Wystop-Wyrzykowski (KS 9 Maja), a czwarte Henzel-Gajer (Spójnia).

Wśród par żeńskich pierwsze miejsce, jak było do przewidzenia, zajęły Heinrichówna - Guzikówna przed parą Juszczakówna-Malikówna (obie pary KS im. Łukasińskiego). Trzecie miejsce przypadło Nowakowskiej-Sokołowskiej, a czwarte Górnej - Wdowiakównie (obie pary z AZS).

Wreszcie w grze mieszanej: 1) Krzysik - Heinrichówna, 2) Staszkiewicz - Guzikówna (obie pary KS im. Łukasińskiego), 3) Szofel-Lichnowska (Spójnia), 4) Orłowski-Juszczakówna (KS im. Łukasińskiego).

Koszykarze walczą o Puchar Miast

Łódź — Kraków 58:56

Łatwe zwycięstwo Poznania nad Lublinem

Trzydniowy turniej finałowy koszykówki męskiej o Puchar Miast, w którym udział biorą drużyny Poznania, Łodzi, Lublina i Krakowa rozpoczęty.

Podczas uroczystości otwarcia turnieju koszykarz łódzki Jańczyk odczytał list wysłany przez uczestników turnieju do prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta.

W pierwszej parze grały drużyny Poznania i Lublina. Pewne zwycięstwo odniósł lepszy technicznie Poznań. Wyniki 60:39 (32:21). Najwięcej punktów dla zwycięzców uzyskali: Jaśkowiak 19, Lewandowski 8 Ostański 7 oraz Orlikowski i Pydęlewicz po 6. W Lublinie wyróżniali się obaj Milewscy oraz Kamala, zdobywca 7 punktów.

Znacznie ciekawszą, bo żywszą i postawioną na lepszym poziomie, była gra Krakowa z Łodzią. Ciężko wypracowane zwycięstwo przypadło Łodzi, która okresami prowadziła kilkoma punktami, ale mecz wygrała przewagą jednego zdobytego kosza. Wynik 58:56 (29:30) dla Łodzi.

Najwięcej punktów zdobyli: Jańczyk 16, Szor i Wiśniewski — po 14, Śmigielski 8. Dla Krakowa: Wójcik 14, Łudzik 11, Pacuła 9 i Wężyk 8.

Dziś o godz. 18.30 początek dalszych rozgrywek. Grają: Łódź — Lublin, Poznań — Kraków.

Co zechcesz możesz kupić na kiermaszu sprzętu sportowego

Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego organizuje w okresie 1. — 14. V. br. — w czasie trwania Wyścigu Pokoju szeroką akcję popularyzacji sprzętu i artykułów sportowych.

We wszystkich województwach i powiatach zostaną urządzone kiermasze oraz stoiska artykułów sportowych. Szczególnie starannie przygotowuje się kiermasze w tych województwach i powiatach, przez które przebiega trasa Wyścigu Pokoju.

Niezależnie od tego we wzorcowych sklepach sportowych CHSS zorganizuje wystawy, na których zaprezentuje bogaty asortyment wszelkiego rodzaju sprzętu i artykułów sportowych. Wystawy takie zorganizowane zostaną m. in. w Domu Sportu w Warszawie, w sklepach wzorcowych w Łodzi, Stalinogrodzie, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku i Poznaniu.

Stoiska i kiermasze będą zaopatrzone w liczne artykuły sportowe, jak: koszulki piłkarskie, czapeczki kolarskie, różnego rodzaju piłki i piłeczki, rakiety tenisowe, pompki turystyczne, siatki, plecaki i chlebaki turystyczne, wiatrówki sportowe, mundury harcerskie, trampki, sprzęt łuczniczy, lekkoatletyczny, gimnastyczny, wodny itd.

Kto lepiej i wcześniej wykona plan zdobywania SPO

Nauczyciele wychowania fizycznego w VI Szkole TPD w Łodzi, Stefania Jasińska i Bolesław Kuroczkin zobowiązali się dla uczczenia 1 Maja, tak przygotować młodzież do zdobywania norm na odznakę i przeprowadzić wymagane próby, aby wykonać limit przypadający tej szkole, tj. 110 odznak BSPO, do dnia 15 maja br., czyli na 46 dni przed terminem.

Jednocześnie wzywają oni innych nauczycieli wf. do współzawodnictwa, rzucając hasło: **„Kto lepiej i wcześniej zrealizuje plan zdobywania odznak".**

Kto? Gdzie? Kiedy?

W sobotę i niedzielę, dn. 18 i 19 bm., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

KOSZYKÓWKA. Finał o Puchar Miast drużyn męskich, hala na Widzewie, godz. 18.30.

BOKS. Pierwszy krok bokserski w sali przy ul. Rzgowskiej 94, godz. 18.

TENIS STOŁOWY. Ogniwo — Spójnia, mecz reprezentacji zrzeszeń, sala MDK, godz. 15.

NIEDZIELA

KOSZYKÓWKA. Finał o Puchar Miast drużyn męskich, hala na Widzewie, godz. 11.

BOKS. Pierwszy krok bokserski w sali przy ul. Rzgowskiej 94, godz. 18.

PIŁKA WODNA. Mistrzostwa Łodzi, pływalnia MDK, godz. 17.

LEKKOATLETYKA. Uliczne biegi sztafetowe o nagrodę przechodnią „Głosu Robotniczego". Start na rogu ul. Piotrkowskiej i Żwirki, godz. 10.

TENIS STOŁOWY. Włókniarz — Spójnia (Bielsko), półfinał drużynowych mistrzostw Polski, ul. Tylna 6, godz. 9.

PIŁKA NOŻNA. Mecze o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej: Widzew — Spójnia (Tomaszów), boisko Widzewa, godz. 15 i Kolejarz — Stal (Skarżysko), stadion przy Al. Unii, godz. 16.

PIŁKA RĘCZNA. Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Łodzi szkół Wydz. Oświaty w siatkówkę i koszykówkę męską i żeńską. Sala MDK, godz. 16.



Obóz przygotowawczy dla kolarzy przed VI Międzynarodowym Wyścigiem Pokoju już zakończony. W tych dniach drużyna polska wyjedzie do Bratysławy na miejsce startu. Zdjęcie przedstawia moment jednego z ostatnich treningów na szosie. Jadą: Wójcik, Klabiński, Hadasik i Wilczewski.
CAF — fot. Dąbrowiecki



49)

Nienawidziła wszystkich, którzy obdarzali sympatią Michała.

Zapukawszy do drzwi Kaczora, Michał nie czekał długo. Stary albo nie spał, albo sen miał bardzo lekki. Za chwilę słyszeć się dało człapanie i drzwi otworzyły się. W pokoiku było już widno. Różowy blask sączył się z okna na stół, zawalony brud nymi naczyniami z resztkami jedzenia, na zmiętoszoną pościel, na rower leżący pośrodku izby z przednim kołem zdjętym z widelca. Kaczor stał w białych, obfitych kalesonach z rozwiązanymi troczkami, które wlokły się po podłodze. Pomarszczona jego twarz, jakby przecząc strojowi i porze nocy, nie miała śladów rozespania. Narzucił na ramiona króliczy kaftan.

— Nie śpicie? — spytał Michał, wchodząc do izby.

— Jak się masz — odpowiedział mu spokojnie stary. — Siadaj.

Michał siadł przy stole, a Kaczor podkulił na brzegu łóżka bose stopy, otulając się serdakiem.

— Koło mi się zósemkowało, bo jechałem po szynach — powiedział. — Za dużo pijesz, Michał.

Markowski milczał.

— Zaczynamy Lewanty. Trzeba ludzi nauczyć nowych sposobów budowania. To będzie piękna robota! A ty pijesz...

— Wyście też pili w czterdziestym czwartym — powiedział Michał cicho.

— To była okupacja — mówił powoli Kaczor. — Wtedy, gdyby nie wódka, całkiem bym się rozleciał. Wtedy żyłeś jak wilk. Teraz jest czas roboty, Michał...

Markowski nie odzywał się, tylko patrzał w okno, którego szyby powoli stawały się złote.

— Takiego czasu nie było — ciągnął Kaczor. — Ty nie wiesz, co to więzienie. Ja siedziałem — z różnymi przerwami tak ze siedem lat. Dzisiaj nie widzę tych przerw. To wszystko było jedno więzienie. Wiesz, co robili bolszewicy w więzieniach? — Walczyli — nawet w tych najcięższych warunkach urządzali głodówki, uczyli się i planowali przyszłość. Agitowali ludzi. Czasem wydaje mi się, że aż do czterdziestego piątego roku wszyscy siedzieliśmy w więzieniu. Uczyliśmy się, układaliśmy plany na przyszłość, wychowywaliśmy ludzi, ale tylko tych, z którymi mieliśmy bezpośrednią styczność. Teraz dopiero budujemy. Teraz jest czas roboty, rozumiesz, Michał... Takiego czasu nie było.

Stary patrzył na Michała spokojnie, po czym dodał z lekkim, ledwo dostrzegalnym wyrzutem.

— I dlatego nie wolno pić. Nie można myśleć tylko o własnych zmartwieniach.

Markowski nie odzywał się.

— Dla mnie jest czas więzienia — powiedział po chwili ponuro. — Ja o drugiej w nocy nie mam domu. Nie wiem, gdzie iść.

— Nie można tak gadać. Trzeba widzieć więcej — powiedział stary.

— Źle ożeniłeś się — dodał po chwili. — Robotnik nie powinien brać niepracującej kobiety. I nie powinieneś się na niej za to mścić, że nie rozumie. Ty sam przestajesz rozumieć. Podobno aresztowali tam u was paru?

— Tak — odparł Michał niechętnie. — Ja z tym nie miałem nic wspólnego.

— Tak też myślałem — zgodził się Kaczor. — Ale ty sam najlepiej wiesz, że to tylko przypadek, że nie miałeś z tym nic wspólnego.

Markowski milczał.

— Ludzi trzeba wychowywać, muszą zrozumieć — a wtedy zmienią się. I siebie trzeba wychowywać, i żonę. Nareszcie możemy robić. Trzeba spróbować i jednego, i drugiego, żeby przekonać się, czym różni się bezsilne marzenie od prawdziwej, żywej roboty.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-... — Redakcja nocna: 145-59 — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62 — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96., tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 5.00, kwartalna zł 15.00, półroczna zł 30.00 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 10 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 12. Papier druk. mat. 50 g. D-4-12648

Od 19 do 27 bm. kontrola powszechności nauczania w Łodzi

W dniach od 19 do 27 bm. przeprowadzi się na terenie Łodzi kontrolę powszechności nauczania. **Specjalne komisje, w skład których wejdą nauczyciele i wydelegowani członkowie organizacji społecznych, odwiedzać będą poszczególne mieszkania sprawdzając, czy zamieszkałe w nich dzieci, urodzone w latach 1937 — 1945, uczęszczają do szkoły.** Rodzice obowiązani są przedstawić komisji odpowiednie dowody stwierdzające, że ich dzieci odbywają naukę.

Ponieważ członkowie komisji, niekiedy nie znający dokładnie terenu, mogą natrafiać w swej pracy na pewne trudności, komitety domowe i blokowe powinny im pomóc w przeprowadzeniu tej niezwykle ważnej akcji. (j)

Gdy w parku helenowskim wystrzeli w górę 25-metrowa iglica...

Wielka wystawa drobnej wytwórczości

● kiermasze ● występy artystyczne ● rewia mody

Wreszcie i Łódź doczeka się własnej wystawy! Będzie to wystawa drobnej wytwórczości, którą — jak już podawaliśmy — w okresie od 10 do 24 maja organizują na terenie parku w Helenowie wydziały przemysłu Rady Narodowej m. Łodzi i woj. RN.

Już wkrótce cały ten teren zmieni się nie do poznania. W parku wzdłuż alei wyrosną estetyczne kioski, plansze i wykresy, a nad tym wszystkim górować będzie 25-metrowa iglica.

Wystawa będzie się dzieliła na trzy zasadnicze części:

- **problemowa,**
- **wystawowa oraz**
- **kiermaszowa.**

Chodzi o to, by zapoznać zwiedzających z zadaniami drobnej wytwórczości w planie 6-letnim, zademonstrować jej dotychczasowy dorobek, no i — umożliwić nabycie produkowanych artykułów.

W SALI GIMNASTYCZNEJ „SPÓJNI"

znajdziemy więc **eksponaty oraz wykresy, plansze, fotografie.** Jedno ze stoisk poświęcone zostanie racjonalizacji. Oprócz modeli wynalazków i usprawnień będą tam również **fotografie przodujących robotników.**

W DUŻYM NAMIOCIE

zakłady wytwórcze sprzętu sportowego zademonstrują **kajaki, „konie" gimnastyczne, dyski itp. sprzęt sportowy,** a w 30 estetycznych kioskach zwiedzający będą mogli nabywać **galanterię metalową, artykuły ze skóry, artykuły produkowane przez przemysł chemiczny itp.**

NA APETYT ZNAJDZIE SIĘ RADA...

Cukierki, ciastka, wino, napoje chłodzące, wafle itp. artykuły produkowane przez drobną wytwórczość zaspokoją głód i pragnienie. A jeśli ktoś będzie miał ochotę na coś solidniejszego — wstąpi do **pawilonu gastronomicznego ŁZG,** względnie do **baru mlecznego.**

Stoiska te czeka sporo roboty, bo wiem spodziewane są **liczne wycieczki z województwa łódzkiego oraz z całego kraju.** No, a po podróży ma się przecież apetyt...

POZNAMY ICH PRACĘ

A już specjalna atrakcja — to oddzielny dział, w którym można będzie obejrzeć maszyny w ruchu oraz zapoznać się z produkcją ludowego przemysłu artystycznego. Zobaczymy więc tkaczy, garncarzy, wycinankarki i in. w czasie pracy.

REWIA MODY — PRZY MUZYCE

Cały teren zostanie zradiofonizowany, własne studio zapewni miłą muzykę. Ale na tym nie koniec. W muszli koncertowej znajdującej się na terenie parku występować będą zespoły świetlicowe poszczególnych zakładów. Projektuje się również zorganizowanie wielkiego festynu ludowego oraz — rewii mody połączonej z występami aktorów z Teatrów Muzycznych.

Już dziś więc można mieć pewność, że na wystawie każdy spędzi czas naprawdę przyjemnie.

(i)

Projekty dekoracji 1-Majowych muszą być zatwierdzone

W związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja, Łódzki Komitet Obchodu 1 Maja podaje do wiadomości, że od dnia 15 kwietnia br., w godzinach od 12 do 14, w lokalu Pracowni Sztuk Plastycznych przy ul. Piotrkowskiej 102a **działa komisja weryfikacyjna, zatwierdzająca projekty dekoracji gmachów i wystaw sklepowych.**

Wszystkie projekty dekoracji zewnętrznych powinny być zatwierdzone przez tę komisję.

Uroczysta akademia w sali Teatru Nowego

Komitet obchodu X rocznicy powstania w getcie warszawskim urządza dnia 18 kwietnia br., o godz. 18.30, w sali Teatru Nowego, przy ul. Więckowskiego 15 uroczystą akademię, na której program złożą się części: oficjalna i artystyczna.

Ukazał się w sprzedaży informator o studiach wyższych

Zbliża się koniec roku szkolnego. Młodzież ostatnich klas coraz częściej myśli o wyborze kierunku studiów. Dużą pomocą będzie dla kandydatów do szkół wyższych wydany ostatnio informator. Informator zawiera dokładne dane dotyczące wszystkich uczelni w kraju.

To pożyteczne wydawnictwo jest do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki". (j)

Nawet najdrobniejsza kradzież przynosi nam szkodę

Chronimy własność społeczną

Surowe kary na złodziei naszego mienia

Ogłoszony ostatnio dekret „O ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami" przewiduje dla sprawców tych kradzieży kary od 6 miesięcy do roku więzienia. Dekret ten przyczynił się do wzmożenia czujności we wszystkich zakładach pracy, gdzie jeszcze staranniej chroni się nasze wspólne mienie przed złodziejami.

Dowodem tej czujności władz i ogółu robotników były **wczorajsze rozprawy w Sądzie Powiatowym dla dzielnicy Łódź-Śródmieście,** na których po raz pierwszy w Łodzi rozpatrywano sprawy drobnych kradzieży mienia społecznego, popełnionych głównie w zakładach pracy.

■ **Franciszek Barlak z Łódzkich Zakładów Mięsnych skradł 7 kg mięsa, kolega jego, Michał Krup, przywłaszczył sobie 6 kg mięsa. Za te przewinienia pierwszego z nich Sąd skazał na 6 miesięcy więzienia, drugiego zaś na 7 miesięcy.**

■ **Surowa kara spotkała również strażaka Stanisława Wójcika, któremu powierzono w zakładach im. Wróblewskiego ochronę mienia społecznego. Nadużył on tego zaufania kradnąc 15 dkg niedoprzędu, za co skazano go na 1 rok więzienia.**

■ **Stanisławowi Falkowskiemu z zakładów im. Kasprzaka „udawały się" przez dłuższy czas kradzieże drobnych ilości przędzy, nici i wyrobów dzianych. Powinęła mu się jednak noga i skazano go na 9 miesięcy więzienia.**

■ **Na 6 miesięcy więzienia skazano Stefana Ćwiklę z Zakładów Obuwia Gumowego za kradzież 9 dkg skóry.**

■ **Leokadię Jedynak z zakładów im. Kunickiego skazano za kradzież 2 m taśmy wrzecionowej na 6 miesięcy więzienia, zaś recydywistę Romana Jańczyka z zakładów im. Kunickiego skazano za kradzież 3 kg przędzy bawełnianej na półtora roku więzienia.**

Surowe kary, wymierzone sprawcom drobnych kradzieży mienia społecznego, powinny być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy wyciągają rękę po naszą wspólną własność. (u)

WIDZĘ WSZYSTKO



Wystawa ma zachęcić do wstąpienia do sklepu. To prawda. Ale kogo zachęcą takie nieporządki przed wystawą sklepu PSS nr 18 przy ul. Rzgowskiej 32? Chyba tylko komisję sanitarną...

OBRAZKI z miasta

Lepiej późno niż wcale...

„Szare, brązowe, siwe, brudnoszare..." — jak pisaliśmy w dniu 11 marca br. — były proporce umieszczone nad hasłem, na rogu Sienkiewicza i Przejazd, głoszącym, że „ZMP — kuźnią młodych kadr 6-latki". Pisaliśmy o tym i 8 bm.

Z prawdziwym zadowoleniem stwierdziliśmy parę dni temu, że nasze uwagi pomogły. Zjawili się młodzi ludzie, zdjęli urągające estetyce niechlujne strzępy, zawieszając nowe, czerwone proporczyki, nie budzące żadnych zastrzeżeń. Ci młodzi ludzie pomalowali też świeżą farbą cały napis a także podtrzymujące go słupki.

Piękne hasło znalazło w ten sposób właściwą wymowę.

Inna rzecz, że „troszkę" trzeba było na to czekać, no, ale jakoś doczekaliśmy się... (jeb)

KRYTYKA pomogła

■ ...w stosunku do pracownika Prez. Pow. RN w Brzezinach wyciągnięto konsekwencje służbowe za nie powiadomienie we właściwym czasie ob. Grzegorza Kuty o zezwoleniu Prezydium WRN na zmianę jego nazwiska.

Skarby w... kurzu i pyle

— Znalazłem... 13 ton makulatury!

W spółdzielni „Surowiec" nie od razu uwierzono instruktorowi skupu, który tę wiadomość przyniósł z miasta. Ale cóż? Była prawdziwa.

Okazało się, że te skarby ukryte są w warstwach kurzu i w pyle zapomnienia w dwóch instytucjach: około 7 ton makulatury znajduje się w dawno nieaktualnych archiwach „Skórimpexu" (Piotrkowska 260), dalszych 6 ton — to stare, mocno przedawnione akta Centralnego Zarządu Włókien Sztucznych (Piotrkowska 203—5).

Zadanie polega teraz na tym, aby jak najszybciej przejrzeć te archiwa, wybrać to wszystko, co jeszcze ewentualnie może się przydać w pracy wspomnianych instytucji a resztę, całe tony tak potrzebnej makulatury — po prostu przekazać przemysłowi.

NASI czytelnicy PISZĄ

„Egzotyczne" piwo

Proszę o interwencję w Państw. Browarze nr 2 w Łodzi, z którego pochodzi ciemne piwo z... robaczkami. Takim właśnie „egzotycznym" piwem uraczono mnie 16 bieżącego miesiąca w kawiarni „Egzotyczna".

Nie omieszkałem zapisać tego wydarzenia do książki zażaleń, a redakcji ofiarowuję nie dopitą butelkę piwa z robaczkami, ku wzbogaceniu zbiorów Waszego muzeum osobliwości.

JERZY CYBULSKI
Łódź, Piotrkowska 182, m. 2

KRONIKA DNIA

Dnia 19 kwietnia br. odbędą się kolejne wykłady powszechne na Studium Naukowym Towarzystwa Wiedzy Powszechnej (w gmachu WSE, ul. Armii Ludowej 3-5). Tematem wykładów: „Sojusz rewolucyjnych sił polskich i rosyjskich w walce z caratem i o obalenie kapitalizmu" oraz „Kraje demokracji ludowej — Chiny Ludowe, Niemiecka Republika Demokratyczna — ich rozwój i rola w świecie współczesnym". Początek o godz. 9.

Mały reportaż

ZMP-owcy opiekują się kinem „Bałtyk"

Jakaś starsza kobieta zatrzymała się przy drzwiach wiodących na widownię kina „Bałtyk". Spojrzała bezradnie na bilet z niewyraźnie napisanym numerem krzesła i zaczęła szperać w torebce, szukając okularów.

Do kobiety podbiegli niemal jednocześnie dwaj chłopcy w bluzach ZMP-owskich.

— Obywatelka pozwoli bilet, zaraz wskażemy miejsce...

Za chwilę kobieta już siedzi w swym krześle, a ZMP-owcy wraz z pracownikami kina pomagają innym widzom w odnalezieniu ich miejsc.

— Koledzy pewnie niedawno pracujecie w „Bałtyku" — zapytał ktoś jednego z chłopców.

— Nie, my tu wcale nie pracujemy, jesteśmy uczniami szkoły elektrycznej, ale opiekujemy się „Bałtykiem" — odpowiedział któryś z nich.

Jest ich w kinie „Bałtyk" czterech: Henryk Gajdka, Jerzy Krejczy, Kazimierz Kuśmirek i Ryszard Ocimek. Wszyscy dobrze się uczą, mogą więc poświęcić kilka godzin dziennie na pracę społeczną w kinie.

Uczniowie szkoły elektrycznej mogą z dumą powiedzieć, że opiekują się rzeczywiście kinem oddanym im „pod opiekę". Potwierdza to zresztą kierownik „Bałtyku", ob. Modrzejewski:

— Oni to właśnie dołożyli starań, by lokal wyglądał w „Miesiącu kina" jak najładniej. Przez wiele wieczorów pracowali nad wewnętrzną i zewnętrzną dekoracją kina.

— No, ale wy, kierowniku, dużo nam w tym pomogliście — dopowiada Heniek Gajdka. — Przecież myśmy dekoracje tylko wykonali, ale projekty daliście wy.

— Nasi „opiekunowie" nie ograniczają się tylko do wyszukiwania widzom ich miejsc na sali — odpowiada kierownik Modrzejewski. — Interesują się także innymi sprawami związanymi z kinem. Przekazali już np. w ręce milicji kilku handlarzy biletami. Pilnują także porządku przed kasami, by nikt nie kupował biletu bez kolejki...

* * *

We wszystkich kinach łódzkich możemy obecnie spotkać ZMP-owców — „opiekunów" kin. Pomagają oni personelowi, starają się wspólnie z personelem, by ich kino było najlepszym w „Miesiącu kina".

„Zaczęło się nad morzem" (20)



Praca na Janki zmianie rozpoczyna się o szóstej rano, ale już o wpół do szóstej Janka przestępuje próg portierni.

— Witamy wczasowiczkę — pozdrawia ją strażnik. — Trafiliście na gorące dni...

— Nad morzem też było gorąco — Janka jest przekonana, że strażnik mówi o pogodzie.

Dopiero ze słów koleżanek wywnioskowała, że strażnik miał na myśli zupełnie inną „gorączkę". Wśród młodzieży rozwija się współzawodnictwo pozlotowe — młodzi podejmują zobowiązania.

— Musimy produkować więcej, bo tkalnie czekają na przędzę — mówi przed rozpoczęciem pracy Irka Jóźwiak. — Chyba nie zrobisz nam wstydu?

A gdy już odchodziły od maszyn, otoczyły Jankę i Stasię zwartym kołem, opowiadając ostatnie nowiny z frontu współzawodnictwa.

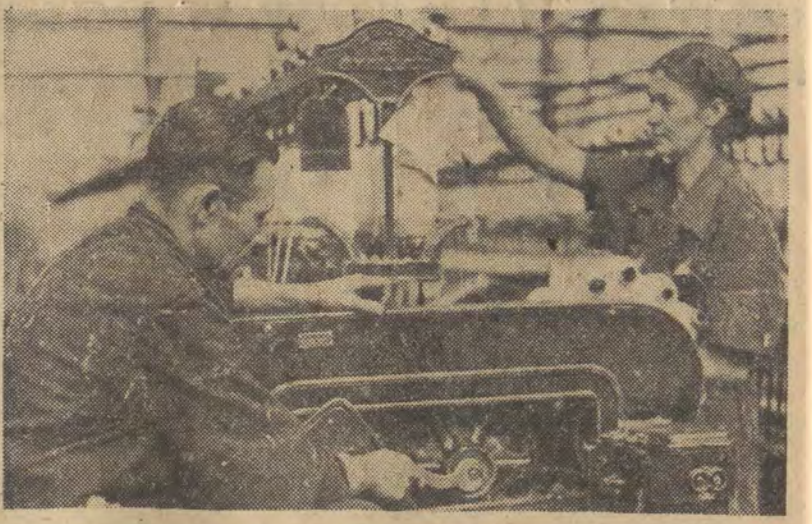
— Rozumiesz, to sprawa honoru, nie możemy pozostać w tyle za innymi. Dużo spośród nas już zgłosiło swe zobowiązania. A jutro na zebraniu podsumujemy je i skontrolujemy dotychczasowe wyniki. (D.c.n.)

Na przykładzie Szymańskiej...

Jadwiga Szymańska jest jedną z wielotysięcznej rzeszy włókniarzy. Pracuje w przędzalni średnioprzędnej oddziału B ZPB im. Kunickiego. Jest to dobra prządka, na ogół plany produkcyjne wykonuje, ciesząc się zaufaniem zarówno majstra, jak i kierownictwa fabryki.

Ale i ona ma swoje kłopoty. Zdarzają się czasem dni, w których krzywa produkcji prządki Szymańskiej skacze w dół, obniżając ogólne wyniki jej pracy. Dzieje się tak zresztą nie tylko w jej wypadku. Takich jak ona jest więcej, zarówno w zakładach im. Kunickiego, jak i w innych. W najlepiej nawet pracujących fabrykach zdarzają się wypadki marnowania rezerw produkcyjnych, spowodowane przez drobne zdawałoby się na pozór zaniedbania czy błędy.

Analiza tego zjawiska na przykładzie prządki Szymańskiej powinna pobudzić kolektywy fabryczne, nie tylko w ZPB im. Kunickiego, do wyciągnięcia właściwych wniosków, prowadzących z kolei do usprawnienia pracy w fabryce.



Prządka Szymańska i majster Malinowski.

Gdyby każdy dbał należycie o swój odcinek pracy

PRACUJĘ w tych zakładach już piąty rok. Na ogół wykonuję plany.

Niestety, nie każdego dnia praca idzie mi tak jak iść powinna. Bo posłuchajcie tylko.

W marcu złożyłam zobowiązanie że będę wyrabiać o 0,5 kg przędzy dziennie więcej. I z zobowiązania tego wywiązywałam się na ogół codziennie. Ale w mojej pracy są tak że dni, gdzie zobowiązania swego nie wykonuję.

Np. w dniu 10 kwietnia stała przeszło 2 godziny maszyna nr 7. Zepsuł się sworzeń wyciągowy. Postój ten kosztował mnie około 7 kg przędzy... Tego dnia wyrobiłam więc już tylko 49.6 kg. Gdyby nie ten postój, przekroczyłabym zobowiązanie.

W dniu 14 bm. stała przeszło godzinę maszyna nr 8. którą trzeba było czyścić i dokonać zmiany kapsli. Był to znów niepotrzebny postój i gdyby moja zmienniczka dbała o maszynę. gdyby majster poprzedniej zmiany, Gawroński, założył kapsle tak jak powinien, nie miałabym straty w produkcji.

Ale nie tylko z tych powodów ma my trudności w naszej walce o plan Od kilku dni brak jest niedoprzędu i znów wrzeciona stoją. Niejednokrotnie chodzę i do majstra, i do rady zakładowej i pytam. dlaczego tak się dzieje. dlaczego zdarza się. że czegoś brak. że maszyny się psują. Przecież gdyby było inaczej, moglibyśmy nie tylko wykonywać plany, ale je przekraczać, bo ludzie chcą robić.

Jeżeli w naszej fabryce są trudności, powinniśmy je usunąć, a poza tym wydaje mi się, że gdyby każdy dbał uczciwie o swój odcinek pracy, to i tych niespodziewanych postojów maszyn i trudności byłoby mniej.

JADWIGA SZYMAŃSKA
prządka z obrączniaków oddz. B

Drobne na pozór niedopatrzenia powodują duże straty

MAJSTER Władysław Malinowski, do którego zespołu należą maszyny prządki Szymańskiej, nie protestuje ani słowem na jej słuszne zarzuty. Należy on do tych majstrów, którzy najdłużej pracują w tych zakładach. Na ogół jego zespół rytmicznie wykonuje plany produkcyjne, ale i tu są prządki, które nie każdego dnia realizują swoje zadania.

JEDNA z przyczyn niedostatecznej pracy naszej fabryki leży w poważnie zaniedbanym parku maszynowym.

Za nowej dyrekcji, tj. od dwóch miesięcy, zaczęto dawniejsze zaniedbania naprawiać, ale też powoli. Np. na 44 maszyny, które pracują na naszym oddziale, w generalnym remoncie były tylko 4.

Jeśli już mowa o reperacjach, należałoby powiedzieć kilka słów i o pracy naszych brygad remontowych. Otóż pracują one wciąż jeszcze niedostatecznie. Remonty wykonywane są źle i często maszyna „wyremontowana" psuje się po kilku godzinach pracy. Tak było z maszyną nr 15. w której w dwie godziny po remoncie urwał się wałek rozciągowy.

Nie wiem również, dlaczego tak długo trzeba czekać na pomoc brygad remontowych. Gdy w sobotę. 11 bm., na maszynie nr 31 urwał się wałek na zmianie przedpołudniowej, założyli go dopiero w poniedziałek po południu. Znów 12 wrzecion stało.

Muszę przyznać, że są też i postoje wynikające z niedostatecznej konserwacji maszyn przez majstra I u mnie tak jest.

Stąd właśnie owe trudności. Drobne na pozór niedopatrzenie powoduje duże straty. Gdyby maszyny były przez nas remontowane należycie, prządka Szymańska i wiele innych nie narzekałoby na trudności, a plany byłyby wykonywane.

Brak niedoprzędu, który tak nam się daje od kilku dni we znaki, to też skutek awarii na oddziale przygotowawczym. W ogóle nasz oddział przygotowawczy pracuje bardzo nie równo.

Zmiana majstra Podwysockiego robi plany, a nawet nadrabia niedobory powstałe wskutek złej pracy pozostałych zmian. Bo nie wszyscy pracują tak, jak majster Podwysocki, a najmniejsze nawet zahamowanie pracy oddziału przygotowawczego odbija się zaraz na pracy maszyn obrączkowych.

Chciałbym też powiedzieć parę słów o dyscyplinie pracy. W naszym zakładzie zawsze z tą dyscypliną było źle i teraz nie jest jeszcze dobrze. Jestem tu winien i ja, bo za mało rozmawiam z prządkami, za mało tłumaczę im, jak wielkie szkody przynosi państwu i robotnikom nieprzychodzenie do pracy. Będę się starał usunąć te błędy ze swej pracy, aby wykonać nasze zadania — wykonać w terminie plan kwietniowy, kwartalny i roczny.

WŁADYSŁAW MALINOWSKI
majster maszyn obrączkowych oddziału B

Nauczmy się pracować kolektywnie

RÓWNIEŻ kontrola podjętych zobowiązań prowadzona jest niestarannie i niesystematycznie. W przędzalni oddziału A kontrola ta opierała się na mylnej sprawozdawczości biura przędzalni.

W przędzalni oddziału B, gdzie pracuje prządka Szymańska, również rada oddziałowa, do której zadań należy opieka nad robotnikiem i kontrola wykonania zobowiązań popełnia w swej pracy błędy.

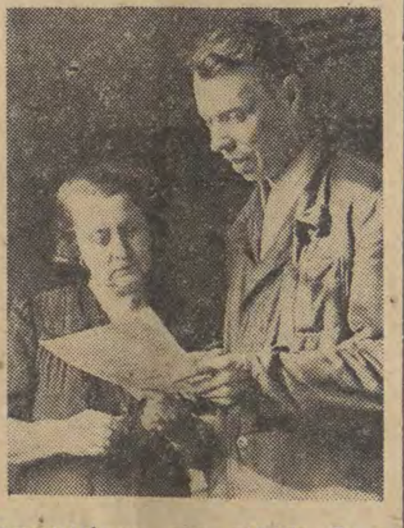
MY, jako rada oddziałowa przędzalni B nie prowadzimy dotychczas systematycznej kontroli i analizy podjętych zobowiązań. Wynika to z tego, że nie umiemy jeszcze pracować kolektywnie wespół z organizacją partyjną i pionem technicznym. Taki styl pracy przynosi wiele szkody, osłabia naszą walkę o plan.

Weźmy choćby sprawę Szymańskiej. Miała ona w niektórych dniach trudności z wykonaniem zobowiązań. Wiedziałam o tym od męża zaufania na tej sali, instruktorki Zienkowskiej, ale jak dotychczas za mało zajmowaliśmy się zarówno wypadkiem Szymańskiej, jak i ogól nie zdarzającymi się tu i ówdzie zjawiskami niewykonywania zobowiązań przez poszczególnych członków załogi.

Nasz oddział B należy do lepszych w zakładzie. W kwietniu, ogólnie biorąc, przędzalnia naszego oddziału plany wykonuje i to właśnie uśpiło naszą czujność i osłabiło troskę o wykorzystanie dla planu wszystkich rezerw.

Nasze grupy związkowe nie zawsze i nie wszędzie jeszcze pracują dobrze. Mamy aktywnych mężów zaufania, jak: Teresa Koszańska. Stanisław Płusa, Janina Zienikowska czy Lucyna Langner, ale obok nich są też i słabsi, niewyrobieni jeszcze i nieprzygotowani do pracy związkowej. I tutaj właśnie mamy wielkie pole do pracy.

Robimy często, co 10 dni, odprawy z aktywem związkowym, ale i tutaj za mało mówi się o planie. za mało wiąże się nasze zadania jako



Przewodnicząca rady oddziału B — Mileszczak i przewodniczący rady zakładowej — Gogolczyk.

związków zawodowych z walką o stałe podnoszenie wydajności pracy, terminową realizację zobowiązań, wprowadzanie nowych, przodujących metod pracy itp.

Za mało współpracuje się pod tym względem z personelem majsterskim, czego wynikiem jest niewprowadzenie metody Żandarowej na naszej przędzalni.

Jak więc widać, wiele jeszcze jest błędów w naszej pracy związkowej. Będziemy się ze wszystkich sił starać błędy te naprawić.

KAROLINA MILESZCZAK
przewodnicząca rady oddziału B

Nasze plany są realne i można je wykonać

DROBNA, zdawałoby się na pozór, sprawa nie wykonania zadań produkcyjnych przez jedną prządkę, a ileż wiąże się z nią problemów. Problemy te, jak widać, nie są wcale „obiektywne", przeciwnie, wynikają ze złej pracy poszczególnych ogniw zakładowych, z niedostatecznej jeszcze pracy uświadamiającej, jak również z niezupełnie jeszcze właściwego stylu pracy dyrekcji zakładów.

CZY plany produkcyjne przędzalni średnioprzędnej naszych zakładów są realne? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie. należy przeanalizować najważniejsze wskaźniki.

Park maszynowy u nas jest różnego typu, wymagający w poważnym stopniu usprawnienia poprzez remonty kapitalne. Za stan taki maszyn w dużym stopniu odpowiada nasza komórka działu zaopatrzenia w części zamienne, która nie potrafiła odpowiednio zmobilizować się w kierunku systematycznej pracy.

Również sama organizacja brygad remontowych była do niedawna zła, a i dziś nie ze wszystkim jest w porządku. To utrudniało pracę prządkom.

Majster brygady remontowej Doliński nie zapoznawał swoich brygad z planem remontów. Same zresztą remonty były wykonywane niestarannie, co powodowało częste awarie.

Pomoc Centralnego Zarządu, sąsiedzka pomoc ZPB im. Okrzei, które zaopatrzyły nasze zakłady w części zamienne dla maszyn oraz reorganizacja pracy w fabryce wprowadzona przez nowe kierownictwo, częściowo usunęły najważniejsze błędy.

Zwrócono też szczególną uwagę na szkolenie załogi. Dało to dobre rezultaty.

Dzięki szkoleniu zawodowemu podniosły wykonanie swych norm produkcyjnych prządki: Maria Sar o 15,7 proc., Stanisława Frączak o 7,1 proc., Romualda Chrostowska o 4 proc. i inne.

Plan pierwszego kwartału przędzalnia nasza wykonała w 102,3 proc. W marcu zaś w 104 proc., podczas kiedy w kwietniu plan podwyższony dla nas został o 3 proc.

Jak więc widać, plany są realne i mamy wszelkie dane ku temu, aby je wykonywać z honorem.

Należy tylko wykorzystać wszystkie rezerwy dla planu. Stąd właśnie i szczególna waga sprawy prządki Szymańskiej. Trudności, na jakie napotkała ona w swej pracy wynikają z braku troski o plan, o to, aby maszyny były zdolne do wykonania planowych obrotów, aby były w stałym pogotowiu itp.

Pełne zrozumienie ze strony działu głównego mechanika, oraz ściślejsza współpraca personelu majsterskiego z brygadami remontowymi pozwoli na usunięcie tych braków.

Zwiększając zatem naszą troskę o plan na wszystkich odcinkach, wykonamy nasze zadania produkcyjne, realizując z honorem plany miesięczne, kwartalne i roczne.

ALBERT CHMIELEWSKI
nacz. inż.

ROMAN NOWAK
dyrektor naczelny



Z lewej strony dyr. nacz. Roman Nowak i inż. Chmielewski.

Podstawą naszych osiągnięć — praca polityczna wśród załogi

JEST rzeczą niewątpliwą, że błędy i niedociągnięcia wspomniane przez poszczególnych członków zakładowego kolektywu wynikły w dużej mierze z niedostatecznej pracy politycznej, prowadzonej w fabryce.

Towarzysz Bolesław Bierut na VII Plenum wskazał, że podstawą naszych osiągnięć jest praca polityczna wśród mas. A właśnie organizacja partyjna, jako kierownik polityczny zakładu, czuwać powinna nad ustawicznym podnoszeniem świadomości załogi.

Jedną z podstawowych przyczyn i niedociągnięć w naszych zakładach jest niedostateczna praca polityczna naszych organizacji partyjnych i związkowych, agitatorów i mężów zaufania.

W przędzalni oddziału B np. bardzo słabo działa oddziałowa organizacja partyjna. Egzekutywa stwierdziła nieregularność w prowadzeniu odpraw z grupami partyjnymi, również nieregularnie odbywały się narady oddziałowej egzekutywy. co znalazło swój oddźwięk w słabej pracy agitatorów i w ogóle aktywu partyjnego tego oddziału.

Wskutek słabości naszego aktywu partyjnego nie dość wydajnie walczono z przejawami oportunizmu, rozluźnienia dyscypliny pracy, niesumiennością poszczególnych czynników w fabryce.

Zdarzały się w naszych zakładach fakty bezprzykładnego braku czujności tak ze strony kierownictwa jak i organizacji partyjnej. Np. majster Bogdański zwalniał przed czasem od maszyn pracownice.

W oddziale A prawie wszystkie prządki majstra Bugaja nie podjęły zobowiązań, odsuwając się tym samym od współzawodnictwa pracy, mimo, iż wiele z nich ma wszelkie dane na to, aby zobowiązania produkcyjne wykonać.

Wynika z tego, że niektórzy nasi majstrowie nie zdają sobie sprawy ze znaczenia ruchu współzawodnictwa



Marciniak — sekretarz Podst. Org. Part. PZPR.

pracy dla realizacji planu. I tutaj również ogromne zadania stoją przed grupami partyjnymi i mężami zaufania.

Uczyć i wychowywać, uświadamiać załogę — oto co powinno być naszą metodą we wspólnej walce o realizację planów.

A tymczasem wciąż jeszcze napotykamy na objawy niefrasobliwości i braku troski o produkcję.

Czyż bowiem wyniki prządki Szymańskiej, która miała trudności w wykonaniu swoich zobowiązań, nie wypływają z karygodnego wprost zaniedbania zasadniczych obowiązków przez cały szereg czynników w fabryce?

Nasza załoga jest ofiarna i chce wykonywać swoje obowiązki wobec państwa i narodu. Trzeba umiejętnie, przez gazetki ścienne, radiowęzeł i błyskawice stosować życzliwą krytykę, pomagać krytyką załodze w walce z dotychczasowymi błędami.

Nasze plany są realne, nasza załoga jest zdolna wykonać te plany. Zarysowujący się ostatnio w naszej fabryce zwrot na lepsze, ustawiczna praca nad utrwalaniem tego lepszego, nad systematycznym tępieniem zła, pozwoli nam z chlubą wykonać zadania czwartego roku naszej Sześciolatki.

JÓZEF MARCINIAK
sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej

(oprac. K. Wyrz.)